295883
K/5/82

1919 nr. 125-130 (+ dod.), 132-134, 136-144, 146-161, 178-187, 199-200, 219-226, 228-236, 245-247, 250, 252-253, 255-256

Nr. 125. Na wtorek, dnia 3-go czerwca 1919. Rok 29.

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 3 m. 33 fen. a z odnoszeniem do domu 3.75 mk. „Wiarus Polski" zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcya i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Z biura Zjednoczenia Zawodowego Polskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Oświadczenie.

Prasa niemiecka rozgłosiła, że Związki górnicze zgodziły się na nadszychty, celem sprowadzenia leżącego w Danii masła, z którego po zapłaceniu węglami wydobytemi w nadszychtach — górnicy otrzymać mają za jedną nadszychtę dwa funty w cenie 13 marek.

Oświadczamy, że przedstawiciele Zjednoczenia Zawodowego Polskiego o takiej uchwale Związków nic oficjalnego nie wiedzą.

Dalej głosi prasa niemiecka, że pracę górniczą uregulować należałoby w ten sposób, ażeby ranna szychta mogła już o godzinie 12 wyjeżdżać, wskutek czego górnicy mogliby przyjmować pracę poboczną przy sypaniu dróg i kanalizacji, przy których otrzymają 1,80 mk. na godzinę.

Ciekawe byłyby to objawy, gdyby górnicy żądający krótszego czasu pracy, wyższych zarobków chcieli teraz obok swej pracy w kopalni na wierzchu pracować za 1,80 mk. na godzinę. Byłoby to dowodem, że górnik byłby naprawdę dziwnym człowiekiem, z którym trudno przyjść do porozumienia.

Druhowie! Zważajcie na takie machinacje! Donoście nam o takich wybrykach, abyśmy mogli należycie rzecz ocenić.

Zarząd Oddziału górników
Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

O czem mówią w Berlinie.

W „Dzienniku Berl." czytamy:

Onegdaj wieczorem zwiedzałem w Treptowie pod Berlinem obserwatorjum astronomiczne. Pokazywano Saturna. Patrząc przez olbrzymi dalekowidz, śledziłem pilnie, czy tam w przestworzu niema również, jak na biednej ziemi naszej, pustych pałacy cesarskich i posiekanych również od kul powstańczych gmachów prezydentur policyjnych, czy tam również zapanowała licha konjunktura dla głów koronowanych, czy tam, jak w Berlinie, również z taką łatwością to, co mozolnie ręka ludzka buduje, ręka rozbestwionego Spartakusa z łatwością nie burzy? Czy tam niema domów w gruzach, ulic o bruku świeżo naprawionym, licznych gmachów i domów o świeżo powprawianych szybach? Czy tam niema grenczucu, codziennych rewizji domowych za bronią palną i szperką tłustą? Czy tam niema tłumnych rzeszy demonstrujących za i przeciw podpisaniu warunków koalicji? Czy tam niema żałoby krajowej z kintopami i tańcem późno w noc? Czy niema wreszcie i ruchu pacyfistów berlińskich przyznawajacych, że Polakom krzywda się działa, ale większa krzywda stanie się Niemcom przez wydanie ziem polskich?

Śledziłem pilnie dalej, czy tam, jak w Kongresówce jest 56 stronnictw politycznych i na tem nie koniec jeszcze, czy tam istnieje podobne do Gdańska miasto, w którem w sprawie zmiany obywatelstwa ludność niemiecka głośno mówi „nie!" a po cichu „tak!", czy tam był również głośny, jak Korfanty, baśniarz perski, opowiadający śliczniutką bajeczkę o lądowaniu z brzegu morza wojsk Hallera i telefonujący na wszystkie strony Prus Królewskich, ażeby przysyłano posiłek i napitek na ugoszczenie wojsk polskich, czy są tam dworki z milutkiemi szlachcianeczkami, które piekły dniem i nocą czem chata była rada i wywoziły do Gdańska, by korzystać z nadarzającej się okazji parlowania z oficerami francuskimi a powracały z kwitkiem, wiktuały zaś się zepsuły? Czy jest tam, na Saturnie, podkomisarjat, który lud polski przestrzegał przed szpyclami a sam ich do swego biura na urzędy sprowadzał? Jestżesz też tam, na Saturnie, taka zgoda i kompromis wyborczy, jak w Poznaniu, o wspólnej liście kandydatów poselskich, na której my, biedacy z Berlina, widzimy i nam znane i ciekawe figury? Zobaczyliśmy jednego, który przybywszy z Poznania do nas na posiedzenie, zaręczał, że Poznań jest tak zorganizowany, iż Niemcom ani centnara zboża nie wyda, a w tym dniu rozsprzedawał przywiezione z szwagrem dwa centnary wieprzowiny Niemcom za „tanie" pieniądze i nadawający się stąd, jak Kr...., na ministra aprowizacji krajowej? Są też tam, na Saturnie Her.., którzy w Berlinie należeli do organizacji socjalistycznej, bo ich zrazu Zjedn. Z. P. nie zadawalało, później agitowali tu za rozpowszechnieniem prusofilskiej „Prawdy", potem szafujący groszem uzbieranym mozolnie przez robotnika polskiego w swej organizacji zawodowej, na zakupno i prusofilskiej „Prawdy" i rupieci drukarskich po prusofilskim „Kraju", a teraz, wybrani do Warszawy, pokażą, co potrafią gębą i co potrafią ręką? A są też tam, jak u nas w kraju też i tacy ludzie pracy, związcy się urzędnikami i przedstawicielami kraju, ludźmi czynu i pracy, poszukującymi budzików regularnie o godzinę się spóźniających a zabierających się do Polski, jak do zbiedzonej, udojonej do krwi krowy? A inni, którzy urzędów jeszcze nie wykonują, ale już je posiadają w kieszeni, niemi się rozkoszują i pieszczą i stroją miny starostów i wojewodów?

Wreszcie też, egoista, śledziłem z natężonym wzrokiem z kolei na Saturnie, Jupitrze i Wenerze, czy tam nie ma jak u nas w kraju, gazet, chętnie za mną podawających „O czem mówią w Berlinie" i szanownych, kochanych po piórze kolegów życzliwie skreślających cyfrę moją? Czy są tam stacje telegrafu bez drutu, zbudowane w kształcie olbrzymich nożyc, pomagające do podawania najświeższych wieści? Czy są tam dziennikarze idący na posady krajowe z uszczerbkiem dla ubożejącej duchowo prasy, tej siódmej, czy nie wiem której potęgi?

Tego wszystkiego tam nie widziałem. To wszystko widzieć atoli można przez teleskop własnej duszy, patrząc z Berlina na kraj ojczysty. Tylko Saturn, zawieszony w przestworzu jeszcze dalej jak mistrz Twardowski pomiędzy księżycem a ziemią, mnie oczarował i rozmarzył, promieniejąc złotem i ukazując, jak wdowa wiernie wspominająca zgasłego małżonka, dwa pierścienia złote. Fe, Saturnie, powiedza jeszcze w Berlinie i kraju dobrzy ludzie, że jesteś sprawcą paszkwilu, będą się uśmiechać ironicznie, będą ganić, żeś nie wyszukał sobie bardziej uzdolnionego człowieka, który zabierając się do satyry, starałby się, patrząc na to, co się działo i dzieje, czynić jak Bolesław Prus: „jeżeli gryzę, to sercem gryzę!"

Frw.

„Vorwärts" o niemieckich duchownych katolickich i widokach Kościoła katolickiego w Niemczech.

Znamienną medycynę dla nacjonalistycznych księży Niemców, zacietrzewionych w nienawiści przeciwko wszystkiemu co polskie, jest artykuł, który podaje „Vorwaerts" w numerze 243 z dnia 13-go maja r. b. i który brzmi jak następuje:

„W proteście przeciw pokojowi przez koalicję uchwalonemu, upewniają zastępcy niemieckich towarzystw katolickich, iż wojny nigdy nie chcieli. Wypełniali niby tylko obowiązki narodowe, wstrzymując się prawie zupełnie od polityki nacjonalistycznej. Cóż to za śmiałość?

Wy duchowni niemiecko-katoliccy, tak Was pytamy się dzisiaj, czy nie wyście to deptali w każdą niedzielę z ambony wszelkie poczucie sprawiedliwości? Czy nie wyście to błogosławili onym wojennym narzedziom morderczym zamiast potępiać je i przeklinać, jak przystałoby to na chrześcijan wzorowych? Czy nie wyście to mianowali zwycięstwa niemieckie, dowodem sprawiedliwości boskiej a znakiem zemsty boskiej dla świata, wedle rozumowania waszego zacofanego? My socjaliści dzisiaj jesteśmy wam wdzięczni za to. Postaramy się o to, że zachowanie się wasze u ludu nie pójdzie w niepamięć. Skuteczniej niż wszelka propaganda, działalność wasza szowinistyczna podczas wojny, przyspieszać będzie odpadanie wiernych do kościoła waszego."

Cóż powie — pyta „Pielgrzym" — na to ks. proboszcz Sawatzki w Gdańsku, który najwyższe szczęście dla Niemców katolików Prus Królewskich upatruje w przynależności do republiki niemieckiej?"

F.

Ruch w towarzystwach.

Z partji komisarskiej.

Na wychodźtwie przeciwstawia się od ostatnich tygodni roku ubiegłego tj. od wyborów na sejm dzielnicowy partja komisarjatu poznańskiego wszechpolskiemu ogółowi rodaków, który opowiada się za Rzeczapospolitą Polską i za rządem polskim w Warszawie, a **przeciw wszelkim partykularyzmom czyli rządem dzielnicowym, wsuwającym się pomiędzy kresy a rząd i stolicę całej Polski.**

Ognisko knowań partji komisarskiej na obczyźnie utworzyło się także w Dahlhausen w powiecie Hattingen, gdzie komisarjacy walczą zawzięcie przeciw wszechpolakom, podobnie, jak to się dzieje w Poznańskiem. Komisarjacy w Dalhausen opanowali nawet miejscowy Komitet Towarzystw i jego imieniem przesłali nam następujący znamienny dokument, który zamieszczamy dosłownie bez zmiany:

Dahlhausen, d. 26. maja 1919.

Szanowna Redakcya Wiarusa Polskiego w Bochum.

W odpowiedzi na artykuł „Kilofa" w Wiarusie Polskim z dnia 13 b. m. p. t. „Dziwne rozumowanie pewnych jednostek" odpowiadamy co następuje:

Jesteśmy zgodni pewno co do jednego punktu z Kilofem, że krytyka rzeczowa, z troską o dobro sprawy, jest zawsze korzystną i konieczną, krystalizującą niejednę sprawę, ale znów przeciwnie nierzeczowa, osobista, szkodzi zawsze dobrej sprawie. Przeciw takiej podjudzającej pisaninie występować będziemy zawsze, albowiem nie odpowiada to chwili tak poważnej, której oczekiwaliśmy przeciez, dla której żyliśmy wszyscy.

Pan Kilof pisze o dwóch obozach, o wielkim obozie robotniczem, i obozie również robotniczem ale nikłem. Nie wiedzieliśmy dotąd, że mamy na obczyźnie dwa obozy i zapytujemy się publicznie, kto stworzył obóz drugi? Byliśmy przecież owiani zawsze jedną myślą, a dzisiaj pisze nam o dwóch obozach, o ludziach „o dziwnych pojęciach i dworskich lokajach". Czy zalicza p. Kilof ludzi, którzy dobro naszej sprawy, dobro ogółu, bez osobistych korzyści na pierwsze miejsce przed klasowością stawiają, uważa ich za wstecznikow i lokajów? Czeny obalają często niektóre najpewniejsze przypuszczenia i obliczenia, i dla tego nie radzimy być zupełnie pewnym większości w obozie Kilofa.

Jednę Polskę, jeden sejm, jeden rząd chcemy wszyscy i tyż mamy. Przecież rząd warszawski jest dla nas miarodajny, ustanowiony wzgl. powołany przez przedstawicielstwo narodowe, rozporządzenia jego są miarodajnem, tak samo dla Kongresówki, Galicyi jak i przedewszystkiem dla Wielkopolski, dla tak zw. przez Kilofa „republiki komisarjackiej".

Że istnieją w Wielkopolsce pewne odrębności i jest wiele samodzielnej pracy i samodzielnych rzutkich postanowień, wynika to przecież z tego, że stanowiliśmy lat sto osobną dzielnicę i żyliśmy w innych warunkach aniżeli Krolestwo, rozwijaliśmy się w szybszym tępie i dla tego nie odrazu zrownać można się z Krolestwem. Przecież Komisaryat jest zależny i podległy rządowi Warszawskiemu, nie tworzy kordonow, ni państwa w państwie jakim nas Wiarus Polski wciąż straszy.

(Kto z Warszawy chce się dostać do Poznania, zmuszony jest starać się o pozwolenie komisarjatu poznańskiego, który w tym celu utrzymuje w Warszawie rodzaj konsulatu. Red. Wiar. Pol.)

Co powiedział ks. Adamski na zebraniu zarządow powiatowych Rad Ludowych? Oswiadczył w imieniu N. R. L. „że nie chcemy uprawiać żadnej polityki na korzyść naszej dzielnicy, lecz całej Polski". Czy to nie wystarczy p. Kilofowi? Wszak i oświadczenie swoje Komisaryat w czen obraca, to przecież p. Korfanty jako pierwszy stawia wniosek w sejmie o złączenie wszystkich naszych wojsk pod jedno dowództwo. Czy podobnych oświadczeń nie czyta p. Kilof? Ale niechce czytać, tylko wciąż bruździ dalej siejąc niezgodę i niezaufanie do ludzi, którem dobro Ojczyzny całej i nie części narodu ale całość na sercu leży.

Przysłowie staropolskie mówi „Prawda zawsze na wieszch wyjdzie" a to powinien sobie p. Kilof jako zasadę wziąść, albowiem jego częste przypuszczania, że Komisaryat dąży do odrębności, nie sprawdzają się, przeciwnie, jego „proroctwa" tylko kompromitują go.

Prawdę zawsze panie Kilofie. Przecież poseł z ludu więcej mówił, jak Pan piszesz. Mówił on uzasadniając obecne stosunki N. R. L. do rzędu Warszaw-

295.883

38295

skiego, podał powody, które nas do tego skłaniają; dla czego o tem nic nie wspomina p. Kilof, ale wiemy, albowiem oświadczenia takie nie są mu na rękę, bo materyałem takim nie może burzyć i tworzyć obozow.

Czy leży to w naturze p. Kilofa, kalać wszystko co nasze i własne, nazywać trutniami ludzi pracy i czynu za któremi stoją wszyscy, nazywać ludzi, którzy mają inne zdanie „lokajami"? Wszak poważać mamy zdanie inne i pogląd każdej jednostki, chcąc znajdować się na drodze postępowej. Jakiej kto smaki, myśli, że każdy takiej, a więc czy p. Kilof może swoje własne zdanie, dla przypodobania się innej osobie zaprzedaje i staje się lokajem, który zarzuca innem jednostką.

Każda rzecz ma początek i koniec, i życzyć by wypadało społeczeństwu naszemu na wychodztwie, ażeby samo przez solidarne wystąpienie skończyło z ludzmi podobnych pokrojow jakim jest p. „Kilof".

Panowie! Bądzcie pewni, że nie ze zgodą większości na wychodztwie postępujecie, mylne są Wasze mrzonki o stojącej większości po za Wiarusem Polskim i przez niego uprawianej niedorzecznej samozwańczej polityki. Znajdujecie się na błędnej drodze a owoc Waszej obecnej polityki gorzki dla was będzie. Czas jest jeszcze, abyście zeszli na inną drogę, albowiem ostrze skierowane przez Was przeciw innem, odbić się może na Waszej skórze najfatalniej a wtenczas będzie zapoźno do naprawy złego nabrojonego przez Was.

Z szacunkiem

Komitet Tow. polskich w Dahlhausen.
A. Gozdowski prezes, Józ. Mencfeld, W. Dorczyk, Ig. Cal, Jan Talaga, Ig. Glapa.

Stanisław Stankiewicz.

Tyle nadesłany nam dokument nienawiści stronników komisarskich do wszechpolaków i do przywódców robotników, do których, jak ogólnie na obczyźnie wiadomo, należy Kilof. Pozostawiając zaczepionemu rozprawienie się z napastnikami, od siebie podajemy kilka sprostowań i wyjaśnień, aby nie dopuścić do wprowadzenia w błąd czytelników naszych.

Nie czytaliśmy dotąd nigdzie **dokumentu urzędowego**, z któregoby wynikało, że w Poznańskiem **rządzi** rząd polski warszawski i że dla tej dzielnicy uchwala ustawy sejm polski. Przeciwnie ciągle pojawiają się ukazy **ustawodawcze** komisarjatu. Ustawę wyborczą dla Poznańskiego uchwalił wprawdzie sejm polski ale rozporządzenia w sprawie zabezpieczenia wolności wyborów, wydanego przez polskiego ministra spraw wewnętrznych, nie uznano widocznie w Poznańskiem za prawomocne, bo komisarjat wydał podobne rozporządzenie — od siebie, opuszczając ustępy, dotyczące wstępu do Poznańskiego.

Wprawdzie komisarjat powołuje się niekiedy w rozporządzeniach swoich na **rząd polski w Warszawie, ale to właśnie** dowodzi, że temu rządowi nie podlega, bo inaczej powoływałby się na polecenie lub upoważnienie jego jako swojej władzy przełożonej a nie na porozumienie, bo porozumiewał się komisarjat także w niektórych sprawach, jak pomoc dla bezrobotnych, z rządem berlińskim.

Społeczeństwo polskie, stając w ogromnej większości swojej na stanowisku szechpolskiem, żąda jednego rządu i zniesienia kordonów dzielnicowych, aby wszystkie części Polski a więc także Poznańskie podlegały rządowi polskiemu w Warszawie bezpośrednio, jak mu bezpośrednio podlega Galicja. Tymczasem podkomisarz p. adwokat Czapla ogłosił w urzędowej odezwie Naczelnej Rady Ludowej, Podkomisarjatu dla Śląska, że Poznańskie i inne części byłego zaboru pruskiego tworzyć mają w państwie polskiem odrębną całość, a więc **istnieje zamiar uwiecznienia kordonów granicznych, utworzonych na żywem ciele Polski przez zaborców.** Nawet przesiedlanie się z jednej dzielnicy do drugiej chcianoby uzależnić od pozwolenia władz, co odbiłoby się przedewszystkiem na organizacjach robotniczych, bo krępowałoby swobodę ruchów ich przywódców.

Odrębności, wynikające z tego, że Polska znajdowała się pod trzema odrębnemi rządami i ustawodawstwami, nie czynią koniecznem tworzenia z Polski odrębnych państw związkowych, kiedy nawet zlepione z szeregu państw, od wielu wieków samodzielnych, Niemcy dążą do jednolitości. Przecież Kongresówka nie zatrzymała rosyjskich urządzeń administracyjnych, tylko organizuje sobie zarząd krajowy, odpowiadający duchowi polskiemu, więc dla czegoż dzielnice byłego zaboru pruskiego miałyby być od tego wykluczone, dla czego nam mają rządzić przebrani po polsku landraci, komisarze i amtmani pruscy? O ile chodzi o ustawodawstwo cywilne, pamiętać trzeba, że w państwie pruskiem aż do roku 1900 różne dzielnice miały różne prawa cywilne, co nie przeszkadzało działaniu jednolitego sądownictwa, jednolitej administracji cywilnej itd.

Pewnie ks. Adamski z przekonania twierdził, że komisarjat nie chce pracować dla jednej dzielnicy, tylko na korzyść całej Polski, ale przecież niejeden powiada, zamykając kieszeń dla rodzonej siostry, że tego nie czyni przez samolubstwo, tylko w interesie Polski, bo bogacąc się, bogaci Polskę, a powiernicy komisarjatu na podstawie tego, co słyszeli w Poznaniu, powiadają, że wyodrębnienie zaboru pruskiego konieczne jest — ze względów gospodarczych.

A jednolitość wojska? Prawda, że p. Korfanty wniósł w sejmie o stworzenie jednolitej armji polskiej, ale czy tam chodziło o zniesienie odrębności wojska poznańskiego? Czy raczej wniosek nie **zwracał się przeciw zatrzymaniu w wojsku polskiem w Rzeczypospolitej** odznak legjonowych dla oddziałów, które powstały z legjonów Piłsudskiego? Gdyby chodziło o wojsko poznańskie, byłaby uchwała sejmu zbyteczna bo wystarczyło, aby wojsko poznańskie zaprzysiężono nie na komisarjat, tylko na Rzeczpospolitą Polską i aby komisarjat pozostawił mianowanie generałów i oficerów niższych stopni władzom wojskowym w Warszawie. Generał Haller, kiedy stanął na ziemi polskiej, oświadczył, że przez to samo stał się podkomendnym naczelnika Piłsudskiego. Dla czego mu nie podlega generał Dowbór Muśnicki? Dla czego doczekaliśmy się tego, że polski minister wojny gen. Leśniewski w sejmie polskim nie mógł udzielić posłom informacji o wojsku poznańskiem, ponieważ nie ma nad niem władzy i nie otrzymuje o niem bezpośrednich wiadomości i nawet porozumiewać się z niem nie może? Dla czego dopiero za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych mógł w Poznaniu, jakby w jakiej stolicy zagranicznej uzyskać oddziały wojska poznańskiego na odsiecz dla Lwowa?

Czemu polski sztab generalny, czemu naczelnik wojsk polskich nie może rozporządzać polskiemi siłami zbrojnemi Poznańskiego?

Dla tego, że komisarjat poznański porozumiewa się w prawdzie z rządem polskim w Warszawie, ale nie poddał się pod jego władzę, uważając się za czynnik równorzędny i niezależny od rządu i sejmu polskiego.

Komisarjacy z Dahlhausen wymawiają Kilofowi, że nie powtarza zarzutów, uczynionych w Poznaniu rządowi Rzeczypospolitej Polskiej. Dziwni to są „narodowcy" ci partyjnicy komisarscy! Wyrażać niezadowolenie z istnienia i czynności w Poznaniu komisarjatu, niezależnego od Warszawy, to zbrodnia, ale na rząd Rzeczypospolitej Polskiej, na przedstawiciela Polski wolnej i zjednoczonej wolno rzucać błotem w gazetach, na zebraniach publicznych i na pokątnych pogadankach. Każda wielkość parafialna, powiatowa czy prowincjonalna z pod znaku komisarskiego jest nietykalna, ale naczelnik państwa polskiego i wojsk polskich, wybrany przez sejm polski, jest wyjęty z pod prawa dla tego, że rozumie i kocha robotników, a nie chce być narzędziem w ręku magnatów, prałatów i skoczków politycznych, którzy w roku 1914 z Hutten-Czapskim radzili o zbudowaniu Polski — bez Poznania a później wyrzekali się Gdańska dla tego, że tam za wiele Niemców.

Jeżeli robotnik powiada, iż wspólnie z innymi robotnikami chce zabiegać, aby Polska była wszystkim swoim dzieciom matką a nikomu macochą, nazywają to komisarjacy „klasowością", godną nagany i potępienia, ale jeżeli partja komisarska na spółkę z kliką magnacko-prałacką i endecką ze względów partyjnych i klasowych podkopuje powagę rządu polskiego i naczelnika państwa i wojska Rzeczypospolitej Polskiej, to tego zganić nie wolno, bo to nie klasowość, nie partyjność, tylko patrjotyzm. Taki „patrjotyzm" uprawiają przedewszystkiem ci wszyscy, którzy przed rewolucją uwielbiali potęgę pruską, wyglądali dla Polski zbawienia z Berlina i Wiednia a za szczyt dyplomacji uważali unikanie nawet rozmowy polskiej, aby Niemców nie drażnić. Oni to szerzą fanatyzm komisarski a nienawiść do wszechpolaków, których hasłem jest: **Jedna Polska, jeden naród i jeden rząd!**

Z Leithe przy Wattenscheid

piszą nam, co następuje:

W miejscowości tutejszej znajdują się cztery Towarzystwa, a temi są Zjednocze nie Zawodowe Polskie, Narodowe Stronictwo Robotników, Tow. św. Jana Nep. i Tow. Polek „Wanda". Smutnie jednak w towarzystwach tych wypatruje, ponieważ lokale w czasie zebrań i wieców świecą pustkami. Mamy tu w Leithe Rodaków a mianowicie obywateli, którzy bardzo mało na zebrania uczęszczają lub też wcale nie chodzą, a jeżeli kiedys się zjawią, natenczas krzyczą na całe gardło, a po zebraniu jest ich narodowość i ojczyzna w kieszeni. Szanownych Rodaków i Rodaczki wzywamy, ażeby więcej na niwie narodowej pracowali i na zebrania i wiece więcej uczęszczali aniżeli do tego czasu, bo jeżeli tak dalej pracować będziemy, to praca żadnego owocu nam nie wyda. Do dzieła więc Rodacy dopóki czas. Niech wam to będzie przestrogą i zarazem pobudką do dalszej pracy na niwie narodowej.

Rodak.

Polska.

PRUSY ZACH. I WSCH. Z WARMIĄ.

Ełk. (na Mazurach). W środę ostatnią odbyło się tu na rynku zebranie publiczne, przy udziale mniej więcej 1000.— 1500 osób. W sprawozdaniu podają natomiast: Tausende von Teilnehmern. Bez mordobicia dotkliwego się nie obyło, nad czem gazeta tutejsza słusznie ubolewa, chociaż poprzednio rozbój polecała, coprawda w inny sposób.

Gdańsk. „Gazeta Gdańska" pisze: Jakto biorą się na sposób. Niedawno donosiliśmy, że z Gdańska wysłano morzem odzież wojskową do Niemiec. Okręty wojenne państw zachodnich jednakże nawróciły transportowce niemieckie i odzież wróciła do Gdańska. Żeby ją mimo to wywieść, przysłano trzy dywizye żołnierzy i tych przyodziano zupełnie na nowo od stóp do głów. W taki sposób

---

64) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzalszej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Gdy zaś o tem myślał, w głowie jego powstawał chaos.

Lecz z owego zamętu wyprowadziły go narzekania Chilona, który począł biadać na swoje losy: był przecie zgodzony od odszukania Ligii, którą też z niebezpieczeństwem życia odszukał i wskazał ją. Ale czegóż od niego chcą więcej? Czy się podejmował ją porywać i kto mógł nawet wymagać czegoś podobnego od kaleki, pozbawionego dwóch palców, od człowieka starego, oddanego rozmyślaniom, nauce i cnocie? Co się stanie, jeśli pan tak dostojny, jak Winicyusz, poniesie jakowy szwank przy porywaniu dziewicy? Zapewne, że bogowie powinni czuwać nad wybranymi, ale czyż nie trafiają się nieraz takie rzeczy, jakby bogowie grywali w bierki, zamiast patrzeć, co się na świecie dzieje? Fortuna, jak wiadomo, ma zawiązane oczy, więc nie widzi nawet we dnie, a cóż dopiero w nocy. Niechże się coś stanie, niechże ten niedźwiedź ligijski rzuci na szlachetnego Winicyusza kamieniem od żaren, beczka wina, albo co gorzej, wody, któż zaręczy, czy na biednego Chilona, zamiast nagrody nie spadnie odpowiedzialność? On biedny mędrzec, przywiązał się też do szlachetnego Winicyusza, jak Arystoteles do Aleksandra Macedońskiego, i gdyby przynajmniej szlachetny Winicyusz oddał mu tę kieskę, którą w jego oczach zatknął za pas, wychodząc z domu, byłoby za co, w razie nieszczęścia, wezwać natychmiast pomocy lub przejednać samych chrześcijan. O! dlaczego nie chcą słuchać rad starca, które dyktuje roztropność i doświadczenie?

Winicyusz, usłyszawszy to, wydobył kieskę z pasa i rzucił ją między palce Chilonowi.

— Masz i milcz.

Grek poczuł, że była niezwykle ciężka, i nabrał odwagi.

— Cała moja nadzieja w tem — rzekł — że Herkules lub Tezeusz trudniejszych jeszcze dokonywali czynów, czemże zaś jest mój osobisty, najbliższy przyjaciel, Kroto, jeśli nie Herkulesem? Ciebie zaś, dostojny panie, nie nazwę półbogiem, albowiem jesteś całym bogiem i nadal nie zapomnisz o słudze ubogim a wiernym, którego potrzeby trzeba od czasu do czasu opatrywać, albowiem sam on, gdy raz zagłębi się w księgi, nie dba o nic zupełnie... Jakieś kilka staj ogrodu i domek, choćby z najmniejszym portykiem dla chłodu w lecie, byłoby czemś godnem takiego dawcy. Tymczasem będę podziwiał zdala wasze bohaterskie czyny, wzywał Jowisza, by wam sprzyjał, w razie czegoś zaś narobię takiego hałasu, że pół Rzymu rozbudzi się i przyjdzie wam w pomoc. Co za zła nierówna droga! Oliwa wypaliła mi się w latarce, i gdyby Kroto, który równie jest szlachetny, jak silny, chciał mnie wziąć na ręce i donieść aż do bramy, naprzód poznałby, czy łatwo uniesie dziewicę, powtóre, postąpiłby, jak Eneasz, a w końcu zjednałby sobie wszystkich uczciwych bogów w takim stopniu, że o wynik przedsięwzięcie byłbym zupełnie spokojny.

— Wolałbym nieść padlinę owcy, zdechłej na krosty przed miesiącem — odparł lanista — ale jeśli oddasz mi tę kiesę, którą ci rzucił dostojny trybun, to poniosę cię aż do bramy.

— Obyś wybił wielki palec u nogi! — odpowiedział Grek — takżeś to skorzystał z nauk tego czcigodnego starca, który przedstawiał ubóstwo i litość, jako dwie najprzedniejsze cnoty?... Czyż ci nie nakazał wyraźnie miłować mnie? Widzę, że nigdy nie zrobię z ciebie nawet ladajakiego chrześcijanina, i że łatwiej słońcu przeniknąć przez mury mamertyńskiego więzienia, niż prawdzie przez twoją czaszkę hipopotama.

Kroto zaś, który posiadał zwierzęcą siłę, ale natomiast nie posiadał żadnych ludzkich uczuć, rzekł:

— Nie bój się! chrześcijaninem nie zostanę! nie chcę tracić kawałka chleba!

— Tak, ale gdybyś miał choć początkowe wiadomości z filozofii, wiedziałbyś, że złoto jest marnością!

— Pójdź do mnie z filozofią, a ja dam ci tylko jedno uderzenie głową w brzuch i zobaczymy, kto wygra.

— To samo mógł powiedzieć wół do Arystolesa — odparł Chilon.

Na świecie szarzało. Brzask powlóczył bladą barwą zręby murów. Przydrożne drzewa, budynki i rozrzucone tu i owdzie pomniki grobowe poczęły się wychylać z cienia. Droga nie była już zupełnie pusta. Przekupnie jarzyn zdążali na otwarcie bram, prowadząc osły i muły obładowane warzywem; gnieniegdzie skrzypiały wozy, na których wieziono zwierzynę. Na drodze i po obu stronach leżała przy samej ziemi lekka mgła, zwiastująca pogodę. Ludzie, widziani z nieco większej odległości, wyglądali w tej mgle, jak duchy. Winicyusz wpatrywał się w wysmukłą postać Ligii, która, w miarę jak brzask się powiększał, czyniła się coraz bardziej srebrzysta.

Zbliżyli się do bramy, przy której dziwny widok uderzył ich oczy. Oto dwóch żołnierzy klękło, gdy przechodził Apostoł, on zaś trzymał przez chwilę ręce na ich żelaznych szyszakach, a potem uczynił nad nimi znak krzyża. Młodemu patrycyuszowi nigdy nie przyszło dotąd na myśl, że już i między żołnierzami mogą być chrześcijanie i ze zdumieniem pomyślał, że jak w palącem się mieście pożar ogarnia coraz nowe domy, tak ta nauka z każdym dniem obejmuje widocznie coraz nowe dusze i szerzy się nad wszelkie ludzkie pojęcie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

udało się władzom niemieckim obejść zakaz tych, którzy zakazali wywozu. Bo żołnierze ci wywieźli na sobie ową odzież, która nie mogła zostać wywiezioną poprzednio morzem.

Nowe Towarzystwo Ludowe na Warmii. Za inicyatywą p. Czodrowskiego zawiązało się we wsi Gietkowie w powiecie olsztyńskim „Towarzystwo Ludowe". Skład zarządu jest następujący: pp. Lengowski — przewodniczący, Poetsch — zastępca, Dombrowski — sekretarz, Pieczewski, Bauchrowicz i Matylda Pieczewska — ławnikami. Do nowego towarzystwa przystąpiło narazie 30 członków, później będzie ich liczba pokaźniejsza. Nowemu towarzystwu „Szczęść Boże!"

Gdańsk. Podobno władze niemieckie przygotowany mają spis około 500 osób, księży, redaktorów i innych działaczy polskich, których chcą uwięzić na wypadek, gdyby przyszło do wojny niemiecko-polskiej. Polacy mają atoli inny, skuteczniejszy środek przeciwko niemcom. Skoro tylko kogo z naszych mieliby zaaresztować, 80 tysięcy zorganizowanych robotników rolnych (Polaków) zatrudnionych u niemieckich panów w Prusach Zachodnich porzuci pracę i każe wszystkiemu zmarnieć. Mamy nadzieję, że niemcy nie doprowadzą ludu polskiego do ostateczności i się upamiętają. „Gazeta Olszt.".

Olsztyn. Z Poznania — pisze „Gaz. Olsztyńska" — nie mamy od 18 maja żadnej wiadomości. Gazety poznańskie ani nasze nie dochodzą. Poczta zwraca wszelkie posyłki z dopiskiem: „Postverkehr nach Posen eingestellt". — Podobno tor kolejowy pod Krzyżem został przez żołnierzy polskich przerwany, również druty telegraficzne poprzecinano.

Nieżywiec. W środę przybyło do wsi około 100 żołnierzy prenczszucu i poczęli szukać po domach młodzieży. Aresztowano bez podania przyczyny Jaranowskiego. Marszewskiego i 2 Górskich, wszyscy w wieku od 20 do 22 lat. Więcej nie zdołali schwycić.

W. KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań. Naczelna rada ludowa mianowała starostą krajowym Księstwa adwokatta p. Wyczyńskiego.

STAROPOLSKA CZYLI ŚLĄSK.

Bytom. 30 000 mk. zrabowano. Podług wiadomości z Bytomia napadło 8 ludzi wóz, wiozący pomiędzy innemi 300 tysięcy marek pieniędzy z administracji kopalni Donnersmarcka, które przeznaczone były do jednego z banków w Bytomiu. Napastnicy ubezwładniwszy woźnicę i personał towarzyszący, uciekli z wozem szosą prowadzacą do Neudek.

„Bund der Oberschlesier" składa się przeważnie z centrowców i ma na celu wywalczenie samorządu dla Górnego Śląska, aby tylko Polsce się nie dostał, został rozwiązany — przez rząd.

W kołach centrowych, które się hakacie wysługiwały, powstało z tego powodu zrozumiałe przygnębienie. Socjalistyczni ministrowie i komisarze radzą ciągle z najgorszymi hakatystami i wstecznikami, aby ruch polski na G. Śląsku stłumić, ale daremnie.

Manewry niemieckich „regrostów" pod Toruniem.

Gdańsk. (PAT.) „Danziger Neueste Nachrichten" donosi, że przed kilku dniami odbyły się pod Toruniem w pobliżu granicy polskiej wielkie manewry przy udziale rozkwaterowanych w Toruniu formacyi ochotniczych toruńskiego oddziału rezerwowego „Grenzschutzu". Manewrami kierował komendant 17 korpusu armii von Below. Założeniem manewrów był atak na większą skalę od strony północno-wschodniej na forty Torunia.

Przeciw żydom.

Warszawa. Minister wojny wydał rozporządzenie, że wszyscy oficerowie i urzednicy wojskowi pochodzenia żydowskiego maią być natychmiast zwolnieni z armii polskiej.

Żegluga na Odrze.

Radiotelegram stacji krakowskiej z Lyonu: W ustępie trktatu o żegludze na rzekach niemieckich powiedziano: Żegluga na Odrze będzie zarządzaną przez komisję międzynarodową, złożoną z 7 członków, mianowicie z zastępców Polski, Niemiec, Czech, Anglji, Francji, Danji i Szwecji.

Ukraińcy ofiarowali Anglikom

borysławską naftę za popieranie ich uroszczeń.

Warszawa. Według autentycznych wiadomości nadeszłych z Paryża, Ukraińcy za pośrednictwem Czechów paryskich ofiarowali Anglikom na lat 50 prawo eksploatacyi zagłębia borysławskiego za popieranie ich aspiracyi separatystycznych.

Tem tłumaczy się stanowisko gen. Bothy w komisyi polsko-ukraińskiej w sprawie ustanowienia linii demarkacyjnej, która obejmowała Borysław na rzecz Ukraińców.

Zamach czesko-ukraiński nie udał się, tembardziej, że obecnie niema mowy już o Ukrainie rosyjskiej jako samodzielnem państwie oraz wobec stanowiska Polaków.

Borysław za wszelką cenę będzie do Polski należał mimo intryg ukraińskich, czeskich i angielskich.

Walne zgromadzenie Związku Towarzystw polsko-katolickich

odbyło się w niedzielę w Bochum i miało przebieg bardzo spokojny.

Po sprawozdaniu, które podamy osobno, odbył się wybór zarządu. Ponieważ prezes i sekretarz oświadczyli, że ponownego wyboru na te urzędy przyjąć nie mogą, przeto nastąpiła zmiana w zarządzie.

Presem został p. Nowak z Recklinghausen-Sued, sekretarzem p. Stanisław Kunca, skarbnikiem p. Franciszek Krupka.

Pan Jan Brejski wygłosił odczyt „O nowoczesnych prądach społecznych" i rozwiódł się szczególnie o znaczeniu komunizmu, bolszewizmu i spartakizmu, wykazując zgubność tych prądów dla narodów, które im się porwać pozwoliły.

Uchwalono prosić referenta o oddanie tego wykładu Związkowi do druku, co p. Brejski przyrzekł, o ile nie zajdą przeszkody.

Z chwili.

Pod okiem Wilsona wypracowali przedstawiciele mocarstw zachodnich

przywileje dla żydów,

do których zatwierdzenia zniewolić chcą Polskę, Czechy, Słowiańszczyznę południową i Rumunję, choć wiadomo że żydzi tamtejsi są zaciętymi wrogami ludności krajowej i przez cały czas wojny wysługiwali się Niemcom i dziś jeszcze bronią ich interesów.

Wilson zabezpiecza dla żydów według gazet niemieckich nie tylko wolność wyznania i zarobkowania lecz także odrębne prawa narodowe.

Dziwna jest sprawiedliwość wilsonowska!

Dzieki Wilsonowi i Georgowi pozostać mają liczne czysto lub przeważnie polskie wioski, parafie i powiaty pod panowaniem niemieckiem setki tysięcy Polaków mieszkają od dziesiątek lat na przestrzeni od Odry aż za Ren, od granicy Szwajcarji aż po granicę duńska, dokąd ich ze stron ojczystych wypchnęła pruska polityka narodowa i gospodarcza, a mimo to nie czytaliśmy nigdzie

ani słowa o ochronie Polaków pod panowaniem niemieckiem.

Przez odcięcie od Niemiec Alzacji i Lotaryngji oraz ziem polskich, a także przez rozrost socjalizmu zmniejszy się w Niemczech procent i wpływ ludności katolickiej, wierny lud katolicki będzie zupełnie wydany na łaskę i niełaskę socjalistycznego rządu i protestancko-żydowskiej większości, mimo to

o zabezpieczeniu w Niemczech praw katolickiej mniejszości Wilson i George nie pomyśleli.

Oni się troszczą tylko o protestantów i żydów. Prawa katolików są im obojętne.

Znamiennym objawem anglosaskiej życzliwości dla Polaków jest postępowanie dziennikarzy angielskich i amerykańskich na Górnym Śląsku. Naradzali oni się długo z najzaciętszymi germanizatorami, wysłuchali z nabożeństwem przemówień rabinów ale z Polakami wogóle się nie spotkali, a potem wysłali do Anglji i Ameryki telegramy z doniesieniem, że cały Śląsk przeciwny jest Polsce. Przypuszczamy, że ci rzekomi Anglicy i Amerykanie rodzili się w Swarzędzu i są najczystszej krwi żydami, ale bądź co bądź podróżują za pasportami angielskiemi i amerykańskiemi. To, co mówią i piszą i co do nich mówili Niemcy i żydzi niemieccy drukują gazety niemieckie, aby podburzyć napływową ludność niemiecką na ziemiach polskich i cały naród niemiecki przeciw Polakom i Polsce.

Jak Wilson i Lloyd George pogodzić to chcą z międzynarodową lojalnością i z formalnem przymierzem, które łączy Polskę z koalicją? Zachowanie się dziennikarzy angielskich i amerykańskich nie odpowiada nietylko wymaganiom lojalności lecz graniczy nawet

z grubą nieprzyzwoitością międzynarodową.

Na dobitkę sławetni „Anglicy i Amerykanie", nabroiwszy na Śląsku, wyjechali do Prus Zachodnich i Wschodnich, aby zbadać i tamtejsze stosunki. Pewnie i tam nie dowiedzą się nic o wybrykach grenczszucu, o więzieniu Polaków, o zamykaniu gazet i rozwiązywaniu towarzystw polskich, jak o tem nie donoszą ze Śląska.

Gdyby Polska była liczyła na przyjaciół w rodzaju Wilsona, gdyby nie silne ramiona ludu polskiego, byłoby się na nas sprawdziło przysłowie:

Wśród serdecznych przyjaciół psy zają ca zjadły. Ale lud polski oswobodził już większą część Polski i oswobodzi więcej jeszcze

nie troszcząc się o opiekunów żydostwa i prusactwa.

Z różnych stron.

Przepustki, upoważniające do jazdy koleją, są od 1 czerwca zbyteczne. Potrzebne są przecież legitymacje czyli wykazy osobiste.

Wycofane będą banknoty 50-markowe, datowane 20-go października 1918 r., na których na przedniej stronie, tak tekst jak okolenie, wykonane są w kolorze brunatno-czarnym. Ponieważ termin do prawnego obrotu tych banknotów prawdopodobnie krótko tylko potrwa, zaleca się wczesne zmienienie ich w banku rzeszy.

Ostrzeżenie. Gazety niemieckie ostrzegają ludność zamieszkującą w strefie neutralnej, aby nie przekraczano niepotrzebnie granic dzielących strefę neutralną z obsadzonemi częściami ziem przez wojska państw sprzymierzonych, ponieważ narazić się łatwo można na śmierć przez zastrzelenie.

Gelsenkirchen. Uczeń stolarski Hesler, wysłany przez ojca po drzewo stolarskie do zakładu kopalnianego, został tamże przez usuwające się deski na śmierć zagnieciony.

Gladbeck. Niebawem nastąpią tutaj rokowania w sprawie połączenia gmin Gladbeck i Horst-Emscher.

Dortmund. Fabrykę cukru fanylowego wykryto tutaj w przy ulicy Lessinga 67. Obłożono aresztem 18 centnarów cukru przerobionego.

Essen. W procesie o zakłócenie spokoju publicznego i rabunku, w którym wmieszanych było 32 osoby z lutowych rozruchów bottropskich, skazano na kary wiezienne od 4 miesięcy do roku i 6 miesięcy.

Bottrop. W pobliżu kościoła Serca Jezusowego znalazły zabawiające się dzieci granat ręczny, którym tak długo się bawiły aż eksplodował i zranił kilkoro dzieci śmiertelnie.

Duisburg. Pewien urzednik zatrudniony w fabryce „Niederrheinische Huette" sprzeniewierzył z biegiem czasu około 100 tysięcy marek. Gdy kradzież zaczęła się wyjaśniać wyjechał do Horst-Emscher, gdzie się w Ruhrze utopił.

Ostatnie wiadomości.

PRZYWRÓCENIE PAŃSTWA HOHENZOLLARNÓW.

obejmującego Prusy Wschodnie i Zachodnie z Gdańskiem oraz Pomeranję. W tym celu pod pozorem wzmacniania grenczszucu organizują zwolennicy starego porządku znaczne siły zbrojne. Tak donosi jedna z gazet angielskich, która ma korespondenta w Niemczech. Chodzi widocznie o wywarcie nacisku na pragnących pokoju Anglików, aby ich zniewolić do jak największego okrojenia granic Polski, celem uspokojenia „wzburzonych" Niemców. Lloyd George podobno nie godzi się na zmianę postanowień w sprawie granic.

NIEMCY NA ŚLĄSKU

podburzają ludność niemiecką a szczególnie żydów szerząc pogłoski o grożących napadach wojsk polskich i o mordowaniu żydów wszędzie, gdzie pojawi się wojsko polskie.

FLOTA NIEMIECKA NA WIŚLE.

Niemcy uzbroili pewną ilość parowców na Wiśle i oddali je pod dowództwo oficerów marynarki.

HALLERCZYCY NAD GRANICĄ ŚLĄSKA I PRUS WSCHODNICH.

Gazety niemieckie donoszą, że wojsko Hallera, wracające z frontu ukraińskiego, pojawiło się nad granicą Śląska i Prus Wschodnich. Z tego wnoszą Niemcy, że Polacy zamierzają przekroczyć granicę. Przewidują także, iż uderzą na nich Czesi.

Gazety niemieckie grożą ogólnem powstaniem Niemców śląskich przeciw Polakom i zarzucają, że grenczszuc pragnie walki.

O WALKACH NA FRONCIE ŚLĄSKO-POZNAŃSKIM

i pod Bydgoszczą donoszą gazety niemieckie. Czy gazety nie spisują — niespokojnych snów mamusinych synaczków, służących w grenczszucu?

POLACY W GALICJI WSCHODNIEJ

nosuwają się coraz dalej pędząc przed sobą hajdamaków ukraińskich. Zajęli wszystkie ważniejsze miasta a między innemi Stanisławów tak, że wszystkie trzy stolice biskupstw unickich — Lwów, Przemyśl i Stanisławów znajdują się w ręku polskiem.

SEJM POLSKI

godzi się na nadanie Galicji wschodniej samorządu.

Polacy pragną, aby na całym wschodzie Polski ludność głosowała, czy chce do Polski należeć.

✝

Koło śpiewu „Skarga" z Werne

pod Langendreer

donosi, iż umarła członkini nasza

śp. Anna Łagoda

z domu Kaczmarek.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 3-go czerwca o godz. 4 po poł. z domu żałoby Rheinischestr. 90.

O liczny udział w pogrzebie prosi

Zarząd.

✝

Bractwo Różańca św. w Witten

podaje do wiadomości swym braciom i siostrom, iż umarła siostra z 12-tej róży

śp.

Marjanna Pernak

w 78 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3-go czerwca po poł. o godz. 4 z mu żałoby Wullenstr. 85.

Zarazem uprasza się braci i siostry, by stawili się w oznakach, a chorążę ½ godz. w cześniej w domu Czeladzi.

O liczny udział w pogrzebie się uprasza.

M. Mąkowski, nadzelator.

Za redakcyę:
W zast. Stanisław Kunca w Bochum.
Za druk i nakład:
„Wiarus Polski" V. G. m. b. H., Bochum

295883
295883
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
295.883/2

Z różnych stron.

Ceny na targach zwierzęcych. Ubiegłej środy odbył się w Bochum targ zwierzęcy, na który spędzono ogromne ilości zwierząt, najwięcej jednak napędzono koni. Niestety ceny były tak podśrubowane, że wielu właścicieli powracać musiało z swą własnością do domu. Płacono za małe koniki po 1500 mk., za konie rosłe od 2,500 do 9,000 mk., za kozy żądano 300 do 500 mk.; za jagnięta do 100 mk.; za 6-tygodniowe prosięta po 170 mk., za 12-tyg. do 300 mk. Za inne rodzaje nierogacizny płacono również wysokie ceny.

Buer.-Hassel. Długie zabiegi tutaj zamieszkałych rodaków w sprawie nabożeństwa przed południowego w niedziele i święta uwieńczone zostały skutkiem. Odbywać się one będą o godz. wpół 9 rano. Oby wszyscy Polacy skorzystali z tej okazyi.

Duisburg. Przewóz mięsa mrożonego z Holandyi do Niemiec podobno rozpoczął się; codziennie nadchodzić ma 250 tysięcy kilogramów; także angielskie środki spożywcze nadejść mają w większej ilości.

Dyseldorf. W środę po południu urządzili poszkodowani wojacy pochody demonstracyjne. Zatrzymano wszystkie tramwaje, a gości zniewolono do opuszczenia ich. Ruch tramwajowy przez kilka godzin zupełnie ustał.

Dyseldorf. W pobliskiem Benrath zażądali robotnicy pomocy wojskowej władzy belgijskiej, ponieważ pracodawcy nie chcieli zgodzić się na jednorazowe odszkodowanie drożyźniane. Po odmówieniu pomocy władz belgijskich robotnicy zastrejkowali. Natychmiast przywódców strejku aresztowano, i wezwano robotników do podjęcia pracy, w przeciwnym razie każdemu robotnikowi zagrożono uprowadzeniem z granic Niemiec.

Od Redakcji.

Wł. M. w Herwest-Dorsten. Oczywiście, rentę można przekazać. Prosimy zwrócić się do jednego z biur porady prawnej „Zjedn. Zaw. P.“. Czas powrotu radzimy jeszcze odłożyć.

Panu J. M. w Recklingh.-Sued. Bliższych szczegółów zasięgnąć Pan może w miejscowym urzędzie telegraficznym na poczcie lub koleji. — Nie potrzeba. — Zależy od nauki i wprawy.

P. M. 28. Można. Bliższych informacji udzielą Panu urzędnicy obrony prawnej „Zjedn. Zaw. Pol.“

Sprawy żywnościowe.

Bochum. W tym tygodniu otrzymamy: po 20 funtów ziemniaków, które do 28 tm. muszą wystarczyć; 160 gr. mięsa dla dorosłych 80 dla dzieci; po 40 i 20 gr. kiszki; 50 gr. masła zagranicznego; 200 gr. krup; 75 gr. proszku Sago; 150 gr. towarów mącznych; 150 gr. płatków owsianych; 250 gr. cukru; 50 gr. tłuszczu do pieczenia; 250 gr. sztucznego miodu; 250 gr. środków do prania.

Bochum. W tygodniu od 2 do 7 czerwca otrzyma każdy obywatel dodatek nadzwyczajny 5 funtów ziemniaków za oddaniem znaczka rozmaitości nr. 32. Ogólna cena wynosi 25 fen. za funt.

Bochum. W czasie od 2 do 7 czerwca nastąpi podział pięknej mąki amerykańskiej w ilości 250 gr. na osobę na znaczek rozmaitości 33. Cena w sprzedaży cząstkowej wynosi 1,20 mk. za 250 gr.

Bochum. Od 30 maja począwszy kosztować będzie 6 funtowy chleb wojenny 1,50 mk., 3 funtowy 80 fen.; chleb czarny 6 funtów 1,47 mk., 3 funty 75 fen.; chleb Grahama 3 funty 80 fen.; funt sucnarków 90 fen.; biały chleb dla chorych 2 funty 70 fen.; funt mąki pszennej 30 fen.; funt mąki żannej 25 fen.; funt mąki jęczmiennej 14 fen.

Wattenscheid. Od 1 do 7 czerwca otrzyma się następujące towary: 30 gr. masła za 72 fen., 30 gr. margaryny za 13 fen.; 50 gr. chińskiego smalcu po 63 fen.; 250 gr. marmelady; 250 gr. cukru do zaprawienia; na 4 osoby puszkę mleka, ponad 4 osoby 2 puszki; na 4 osoby paczkę proszku pudyniowego; 30 gr. soku owocowego; mąkę zagraniczną poda się osobno; po puszce konserw jarzynowych; kostkę do zupy; 125 gr. towarów mącznych; 125 gr. kaszki pszennej; sucharki, płatki owsiane, ekstrakt słodowy i t. d.

Datteln. W tygodniu od 1 do 7 czerwca wydawać się będzie: 125 gr. masła za granicz. na znaczek 57 po 7,20 m. za funt; 250 gr. grochu na znaczek 58, po 2,60 m. za funt; 250 gr. towarów mącznych na znaczek 59, po 70 fen. za funt; 125 gr. proszku do zup na znaczek 60, po 1,50 mk. za funt; 250 gr. zagr. mąki pszennej na znaczek 61, po 2,74 mk. za funt nabyć można w piekarniach i składach mąki. Mąka wydawana będzie w pierwszych 3 dniach tygodnia, skoro co zbędzie sprzedane zostanie bez znaczków.

Książki do nabożeństwa

poleca

„Wiarus Polski“, Bochum, Klasztorna 8

Baczność Polacy w Herne w parafii Serca Jezusowego!

Rodzice, jeżeli pragniecie, ażeby dzieci wasze umiały czytać, pisać i śpiewać po polsku, zgłoście je do niżej wymienionych osób, które są upoważnione do prowadzenia listy. Zgłoszenia przyjmuje się do 8 czerwca rb. Opłata za naukę wynosi miesięcznie od dziecka 50 fen., od 2 dzieci 1 mk., od 3 dzieci 1,50 mk., reszta ponad 3 dzieci z rodziny są wolne. Szkółka tym czasowo znajduje się przy ul. Bachstr. 9. drugie piętro. Lekcye pisowni odbywają się w każdy wtorek o godz. 4 po poł. dla dzieci ponad 9 lat, w piątek o godz. 4 po poł. dla dzieci od 6 do 9 roku.

Do druha Kędzierskiego ul. Graeffstr. 36 zgłaszać się mogą dzieci z ulic: Graeff, Hibernia, Schamrock, Regenkamp, i. d. Hoelle, Bochumska ul. — Do druha Iwińskiego, Altenhoefenerstr. 34 zgłasza się dzieci z ul. Altenhoefener, Siepen, Rosen, Duengel, Kurfuersten, Bach i Wischerstr. Do druha Jana Turbańskiego przy Altenhoefenerstr. 170 dzieci z ulic: Altenhoefenerstr., Berg i Voedestr. — Do druha Jana Kaczmarka przy Querstr. zgłaszać można dzieci ze wszystkich ulic kopalni Konstantyn.

Pieniądze za naukę uprasza się doręczać przez dzieci biorących udział w nauce do połowy każdego miesiąca.

(3) Miejscowa Rada Ludowa.

Baczność! Oberhausen. Baczność!

Donoszę uprzejmie wszystkim Rodakom z **Oberhausen i okolicy**, iż

obiąłem restauracyę

od pana Dreisnera dawniej Fr. Florczyk
:-: przy ul. Friedricha-Karola nr. 15. :-:

Mojem staraniem będzie, Rodaków jak najuprzejmiej obsłużyć. Proszę Szan. Rodaków o poparcie. Z szacunkiem

Czołem! Józef Polus.

Baczność Bottrop-Boyt

Komitet tow. polsko-katolickich podaje niniejszem wszystkim Polakom i Polkom porządek zebrań wszystkich towarzystw na cały rok.

W 1 niedzielę każdego miesiąca zebranie Tow. Polek o godz. 2 po poł.

W 2 niedzielę miesiąca (miesiące parzyste) Koło śpiewu „Dąbrowski“.

W 2 niedzielię miesiąca (miesiące nieparzyste), Narodowe Stronnictwo Robotników i filja V Zjedn. Zaw. Polsk.

W 3 niedzielę miesiąca, Tow. św. Wojciecha o godz. 2 po południu.

W 5 niedzielę miesiąca, Tow. Czytelni Ludowej o godz. 2 po południu.

(2) Komitet.

Gramatykę Polską

przez

Kazimierza Zimowskiego

Cena 2.10 mrk., z przesyłką 2.25 mrk.

poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, ulica Klasztorna nr. 8.

Reklamacya gazety.

Skoro komu z naszych Szan. Abonentów listowy niedostarczy gazety, niech zaraz wypełni następujący formularz i odda go tej poczcie, na której zapisał gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____

ulica i nr.: _____

Formularz do zapisania „Gazety Toruńskiej“

na 1 miesiąc.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Gazeta Toruńska“ aus Thorn fuer den Monat Juni 1919 (Zeitungspreisliste 417) und zahle an Abonnement 1,10 Mk. 14 Pfennig Bestellgeld.

Obige 1,10 Mk. und 14 Pf. Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt.

_____, den _____

Kaiserl. Postamt.

Baczność! Baczność!

Zlot Sokołów okręgu XI

na wychodźtwie westfalsko-nadreńskiem

odbędzie się

w niedziele 15 czerwca w Dortmund-Fredenbaum

w lokalach i w ogrodzie Hobertsburg.

Program nadzwyczaj urozmaicony. :-: Początek o godz. 8 rano.
Dalszy ciąg o godzinie 4 po południu.

Prosimy wszystkich nam życzliwych Rodaków i Rodaczki o przybycie na tę uroczystość sokolą.

Czołem! Wydział okr. XI.

Potrzebna od 15-go czerwca lub 1 lipca br.

służąca

do wszelkiej pracy domowej.

J. Janeczek

skład rzeźnicki

Recklinghausen—Süd

(Grullbad), przy ulicy Wysokiej 67.

Skład w Bochum

przy ul. Klasztornej l. 10 (obok „Wiarusa Polsk.“)

do wynajęcia od 1 lipca.

Bliższe wiadomości w ekspedycji „Wiarusa Polskiego“.

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc czerwiec.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 1.25 mrk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer den Monat Juni 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,25 Mk.

_____

_____

_____

Obige 1,25 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

_____ den _____ 191

Kaiserliches Postamt _____

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc czerwiec.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 1.25 mrk

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer den Monat Juni 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,25 Mk.

_____

_____

_____

Obige 1,25 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

_____ den _____ 191

Kaiserliches Postamt _____

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc czerwiec.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 1.25 mrk

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer den Monat Juni 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,25 Mk.

_____

_____

_____

Obige 1,25 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

_____ den _____ 191

Kaiserliches Postamt _____

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc czerwiec.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 1.25 mrk

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer den Monat Juni 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,25 Mk.

_____

_____

_____

Obige 1,25 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

_____ den _____ 191

Kaiserliches Postamt _____

38295